

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

3. posiedzenie 6. sesyi V. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 21. Września 1888.

---

**Treść:** Urlopy pp. Jana Gnoińskiego i Michała Bobrzyńskiego. — Spis petycyj. — Przyjęcie wniosku p. Wernickiego w sprawie petycji o zapomogę dla pogorzalców Żurawna. — Interpelacya p. Stan. hr. Badeniego co do niesankcyonowanej ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych. — Odpowiedź p. Pietruskiego na tę interpelacyę. — Ukonstytuowanie się komisyj: budżetowej i asekuracyjnej. — Wniosek rządowy w sprawie ogierów. — Wniosek p. Skarszewskiego w sprawie pokrywania dachów materiałem ogniotrwałym. — Wniosek pp. Struszkiewicza i Langiego w sprawie rozwoju gospodarstwa nabiałowego. — Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o zmianie postanowień ustawy z dnia 30. Grudnia 1875, o zniesieniu prawa propinacyi. Głosy pp. Stan. Badeniego, Golejewskiego i Henzla. Uchwalenie wyboru komisji osobnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o uzupełnieniu obwałowania Wisły i Sanu w powiecie Tarnobrzeskim. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyach gminy i obszaru dworskiego Rybotycze, tudzież innych piętnastu gmin powiatu Dobromilskiego, w sprawie ustanowienia w tej miejscowości nowego c. k. Sądu powiatowego. — Sprawozdanie z wyborów poselskich. Uznanie ważności wyboru p. Bartoszewskiego. — Sprawozdanie o wyborze p. Bilińskiego. Głosy pp. Golejewskiego i Romanowicza. Uznanie ważności wyboru p. Bilińskiego. — Rozprawa nad wyborem p. Lanckorońskiego. Głosy pp. Antoniewicza, ks. Kowalskiego, Grossa i sprawozdawcy p. Pietruskiego. Uznanie ważności wyboru p. Lanckorońskiego. — Przyrzeczenie poselskie p. Bilińskiego. — Pierwsze czytanie i motywowanie wniosku p. Fruchtmana w przedmiocie uchwalenia ustawy gminnej dla znacniejszych miast w Galicyi. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku p. Romańczuka, w przedmiocie używania przez Marszałka krajowego przy zagajaniu i zamykaniu sesyi sejmowej także i języka ruskiego. — Pierwsze czytanie i uzasadnienie wniosku p. Merunowicza, w przedmiocie zastosowania w naszym kraju postanowień §. 4. ustawy z 24. Maja 1885 Dz. u. p. w celu zapobieżenia nalógowemu próżniactwu i włączeńostwu, jakoteż dla zniżenia ciężaru gmin i kraju przy wydatkach na szupaństwo. — Trzecie czytanie i uchwalenie ustawy o ubezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich od ognia. — Ukonstytuowanie się komisji gospodarstwa krajowego i górniczej. Porządek dzienny 4. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 27 przed południem.

Przewodniczący: JE. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: JE. p. Filip Zaleski, c. k. Namiestnik.

Sekretarze: pp. Dr. Stanisław hr. Badeni, Adam Jędrzejowicz, Wład. książę Sapieha.

Obecnych posłów: 115.

JE. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie.

Protokół ostatniego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie podniesiono żadnych przeciwnemu zarzutów.

Mam zaszczyt uwiadomić Wys. Izbę, że udzieliłem trzydniowego urlopu p. Janowi Gnońskiemu. Oprócz tego weszło podanie o dłuższy urlop, co do którego Wys. Izba raczy orzec. Upraszam p. sekretarza o odczytanie tego pisma.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):

Dla choroby w domu zmuszony jestem prosić o urlop dwutygodniowy.

Michał Bobrzyński.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Michał Bobrzyński prosi o dwutygodniowy urlop. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (Większość). Urlop jest udzielony.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):

#### Spis petycyj

wniesionych po dzień 21. Września 1888.

81. Rada powiatowa w Limanowy, przez p. Struszkiewicza, o zwolnienie powiatu od wpłacania do funduszu krajowego 1% dodatku do podatków na rzecz wykupna gruntów pod budowę kolei transwersalnej — do komisji drogowej.
82. Wydział powiatowy w Rohatynie, przez p. Onyszkiewicza, o przyznanie prawa egzekucji politycznej dla kas pożyczkowych gminnych — do komisji gminnej.
83. Wydział powiatowy w Kolbuszowie, przez p. Ochrymowicza, o wyjednanie egzekucji

politycznej dla kas pożyczkowych gminnych — do komisji gminnej.

84. Gmina Muszyna, przez p. Żuk-Skarszewskiego, w sprawie przeniesienia siedziby Sądu powiat. z Krynicy do Muszyny — do komisji prawniczej.
85. Gmina miasta Stryja, przez p. Fruchtmana, o odpisanie lub zniżenie zaległości na rzecz okręgowego funduszu szkolnego po koniec roku 1886 — do komisji szkolnej.
86. Gmina Mielnica i inne powiatu Borszczowskiego, przez p. Borkowskiego, o utworzenie urzędu podatkowego w Mielnicy — do komisji administracyjnej.
87. Gmina Mielnica i inne okręgu sądowego Mielnickiego, pow. Borszczowskiego, przez p. Borkowskiego, o wyjednanie u Rządu, by komisya asenterunkowa urzędowała w Mielnicy — do komisji administracyjnej.
88. Gmina Czerniawa, powiatu Mościskiego, przez p. Stadnickiego, o przekształcenie szkoły na dwuklasową — do kom. szkolnej.
89. Gmina Radelicz, powiatu Drohobyckiego, przez p. Stan. hr. Tarnowskiego jun., o zapomogę dla pogorzalców — do komisji budżetowej.
90. Nauczyciele XI. szkoły pospol. lud. w Krakowie, przez p. Majera, o przyznanie dodatków służbowych — do komisji szkolnej.
91. Parafianie kościoła filialnego w Brzozie królewskiej, przez p. Scipiona, o uwolnienie od konkurencji do drugiego kościoła w Siedlarowy — do komisji petycyjnej.
92. Rz. kat. mieszkańcy Jacowiec, pow. Zbarskiego, przez p. Pietruskiego, o datek na budowę kaplicy — do komisji budżetowej.
93. Komitet cerkiewny w Żydaczowie, przez p. Sembratowicza, o zapomogę na odbudowanie cerkwi — do komisji budżetowej.
94. Zarząd prowizorycznej 4. klas. szkoły w Siemianówce, przez p. Merunowicza, o zorganizowanie tejże szkoły na 4-klasową — do komisji szkolnej.
95. Jan Hoffman, kierownik 4-klasowej szkoły w Siemianówce, przez p. Merunowicza, o przyznanie dodatku na kierownictwo — do komisji szkolnej.
96. Fryderyk Krapieński, b. nauczyciel ludowy, przez p. Ochrymowicza, o wymiar dożywo-

- tniego daru z łaski, odprawy lub zapomogi albo nadanie odpowiedniej posady — do komisji szkolnej.
97. Ks. Marcei Krzczowski, pleban w Międzybrodziu, przez p. Kluckiego, w sprawie czeladzi gospodarskiej — do komisji petycyjnej.
98. Antoni Wejda, właściciel dóbr Niecew, przez p. Pilata, przedkłada memoriał w sprawie wykupna i zniesienia prawa propinacyjnego — do komisji propinacyjnej.
99. Nauczyciele szkoły ludowej w Złoczowie, przez p. Augustynowicza, o podwyższenie płacy nauczycielskiej — do komisji szkolnej.
100. Dr. Adam Prażmowski, nauczyciel szkoły rolniczej w Czernichowie, przez p. Wereszczyńskiego, o uznanie lat służby i dodatk pięcioletni — do komisji budżetowej.
101. Ks. Leonard Piotrowski, kapelan rz. kat. w Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, przez p. Struszkiewicza, o pozwolenie pobierania podwyższonego relutum za wikt — do komisji budżetowej.
102. Józef Krzyżanowski, maszynista w Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, o zmianę posady maszynisty przy tymże Zakładzie z nieetatowej na etatową — do komisji budżetowej.
103. Dr. St. Wnęgowicz, kurator księcia St. Jabłonowskiego, przez p. Abrahamowicza, przeciw zamierzonej regulacji rzeki Gniłej Lipy — do komisji gospodarstwa krajowego.
104. Lekarze szpitali prowincjonalnych, przez p. Madeyskiego, o uregulowanie ich stanowiska i stosowny wymiar płacy — do komisji budżetowej.
105. Konwent OO. Paulinów w Krakowie na Skałce, przez p. Pietruskiego, o zapomogę na restaurację kościoła na Skałce — do komisji budżetowej.
106. Wydział I. korpusu weteranów wojskowych we Lwowie, przez p. St. Badeniego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
107. Towarzystwo „Szkolna pomoc“ we Lwowie, przez p. Kowalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
108. Alojzy Hlawaty, emeryt. konduktor, przez p. Lenartowicza, o wliczenie lat służby wojsk. do emerytury — do komisji petycyjnej.
109. Stefan Zajac, gospodarz z Rolowa powiatu Drohobyckiego, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę z powodu pożaru — do komisji budżetowej.
110. Anna Prendka, przez p. Pietruskiego, o subwencyę dla córki Maryi na dalsze kształcenie się śpiewie — do komisji budżetowej.
111. Wład. Sidorowicz, przez p. Merunowicza, o zasiłek na dalsze kształcenie córki Maryi w śpiewie — do komisji budżetowej.
112. Olga Łozińska, przez p. Pietruskiego, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
113. Barbara Jeż, przez p. Kopycińskiego, o zapomogę dla swej matki lub o przyjęcie jej do Zakładu ubogich — do komisji petycyjnej.
114. Anna Kalinowska, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisji budżetowej.
115. Marya Dubowa, wdowa po naucz. przez p. St. Tarnowskiego jun., o podwyższenie zapotrzenia wdowiego — do komisji szkolnej.
116. Emilia Grochowska przez p. Pietruskiego, o dożywotne wsparcie — do komisji budżetowej.
117. Maryanna Zakrzewska, wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego, przez p. Rybickiego, o wsparcie — do komisji budżetowej.
118. Paulina Zakrzewska, przez p. Pietruskiego, o zasiłek dla córki na kształcenie w rysunkach — do komisji budżetowej.
119. Joanna i Leontyna Sapałaczyńskie siostry po zmarłym rewidencie rachunkowym Wydziału krajowego, przez p. Pietruskiego, o stały dar z łaski — do komisji budżetowej.
120. Gmina Skomielna biała, powiatu Myślenickiego, przez p. Lasockiego, o podwyższenie płacy dla nauczyciela tamtejszej szkoły — do komisji szkolnej.
121. Zarząd szkoły w Szczakowej, powiatu Chrzanowskiego, przez p. Romanowicza, o stały datek drożyzniany lub podwyższenie płacy nauczycielom — do komisji szkolnej.

122. Nauczyciele 4. klasowej szkoły ludowej w Tarnobrzegu, przez posła Stanisława Badenię, o podwyższenie płac nauczycielom do komisji szkolnej.
123. Komitet opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1830/31., przez p. Lasockiego o subwencyę — do komisji budżetowej.
124. Karol Kalita i Arkadiusz Bieńkowski oficyałowi zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, przez p. Romanowicza, o zrównanie płac — do komisji budżetowej.
125. Marya Młodnicka przez p. Stanisława Tarnowskiego jun., o zapomogę na kształcenie się w rysunkach — do komisji budżetowej.
126. Karol Persil, przez p. Smolkę, o wsparcie — do komisji budżetowej.
127. Rada szkolna miejscowa w Ochotnicy przez p. Pławickiego, o przekształcenie szkoły na dwuklasową — do komisji szkolnej.
128. Józef Abendroth, przez p. Pietruskiego, o subwencyę dla córki Ireny na dalsze kształcenie w spiewie — do komisji budżetowej.
129. Gmina m. Żurawna, przez p. Wernickiego, o bezprocentową pożyczkę lub zapomogę w skutek pożaru — do komisji budżetowej.
130. Stanisław Przynicznyński patron kółek włościańskich i stowarzyszeń i redaktor, przez p. Sawę, o subwencyę — do komisji budżetowej.

P. Dr. Wernicki. Proszę o głos co do petycji miasta Żurawna.

JE. hr. Marszałek. P. Dr. Wernicki ma głos.

P. dr. Wernicki. Dnia 17. Września 1888 zniszczył straszny pożar miasto Żurawno. 180 rodzin zostało bez dachu i pożywienia. W obec zbliżającej się zimy klęska jest straszną, potrzebna jest niezbędnie szybka pomoc. Ponieważ miejscowe środki nie mogą zadość uczynić ogromnym potrzebom, przeto poważam się wnieść pod względem formalnego traktowania, żeby Wysoki Sejm odesłał tę petycyę do komisji budżetowej z poleceniem, żeby takowa do 8 dni przyszła z przedłożeniem do Wys. Sejmu.

JE. hr. Marszałek. P. Wernicki stawia wniosek, żeby petycyę gminy miasta Żurawna odesłać do komisji budżetowej z poleceniem, aby ta najdalej w terminie jednotygodniowym wniosek swój Wysokiemu Sejmowi przedłożyła. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos

JE. hr. Marszałek. P. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. dr. Stanisław hr. Badeni. Jest rzeczą powszechnie wiadomą w tej Wysokiej Izbie, że uchwalona w roku zeszłym przez Sejm ustawa o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, sankcyi nie otrzymała. Ubolewam, że Wydział krajowy dotąd nie uwiadomił o tem Wysokiego Sejmu, a ubolewam (Głosy: Bardzo słusznie!) z tego powodu, że skoro nie są nam wiadome powody, dla których ustawa ta sankcyi nie otrzymała, tem samem uniemożliwioną jest inicjatywa poselska w tym kierunku, aby projekt ten ponownie Sejmowi był przedłożony z temi zmianami, które uniemożliwiły sankcyę ustawy w roku zeszłym uchwalonej. Z tego powodu pozwolę sobie wnieść interpelacyę do Wydziału krajowego i zapytać po 1-sze: czy Wydział krajowy zamierza wnieść i przedłożyć Sejmowi projekt tej ustawy ze zmianami, których Rząd żąda, dla przedłożenia do sankcyi; a po 2-gie: czy możemy mieć nadzieję, że projekt ten w najbliższej przyszłości a może na najbliższem posiedzeniu Sejmowi przedłożonym zostanie? (Brawa).

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Odmowa sankcyi ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego przyszła dopiero do Wydziału krajowego w ostatnich czasach. W niej są przytoczone motywa, dla których sankcyja odmówioną została. Są to mało znaczące rzeczy, które bardzo łatwo dadzą się usunąć. Wydział krajowy przedłoży Wysokiemu Sejmowi tę ustawę w jak najkrótszym czasie do traktowania.

JE. hr. Marszałek. Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby, że ukonstytuowały się następujące komisye:

Komisya budżetowa wybrała:

przewodniczącym p. Artura hr. Potockiego, zastępcą p. Hausnera, sekretarzami pp. hr. Scipiona i Stanisława

Jędrzejowicza.

Komisya asekuracyjna wybrała:

przewodniczącym p. Polanowskiego, zastępcą p. Męcińskiego, sekretarzem p. ks. Sawę.

Te komisye, które dotąd się nie ukonstytuowały, upraszam, aby zechciały jak najspieszniej do ukonstytuowania przystąpić.

Zanim przystąpię do porządku dziennego, mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby przedłożenie rządowe. Upraszam p. sekretarza o odczytanie takowego.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):

L. s. 176.

L. 7436 pr.

Do

Jego Excelencji Jaśnie Wielmożnego Pana

Jana hr. Tarnowskiego

ces. król. rzeczywistego tajnego Radcy, Marszałka Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

we Lwowie.

Excelencyo!

Na mocy Najwyższego postanowienia z 18. Czerwca 1888 i w skutek reskryptu Jego Excelencji Pana Ministra rolnictwa z 2. b. m. L. 8739/1581, mam zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej jako przedłożenie rządowe, projekt ustawy, zaprowadzającej zmianę w ustawie z 8. Grudnia 1881 Dz. u. kr. Nr. 71 o używaniu ogierów prywatną własnością będących do stanowienia.

Racz Wasza Excelencyo zamieścić to przedłożenie na jednym z najbliższych posiedzeń Wysokiego Sejmu.

Proszę przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 21. Września 1888.

Zaleski w. r.

## Przedłożenie rządowe.

### U s t a w a

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zaprowadzająca zmianę w ustawie z 8. Grudnia 1881 Dz. ust. kraj. Nr. 71 o używaniu ogierów, prywatną własnością będących, do stanowienia.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

### Art. I.

Paragraf 4. ustawy z 8. Grudnia 1881 Dz. ust. kraj. Nr. 71. ma w przyszłości brzmieć, jak następuje:

### §. 4.

Komisya uznać może jedynie te z pomiędzy przedstawionych jej ogierów za zdadne do stanowienia, względem których okaże się przy rewizyi, że są zdrowe, nie mają żadnej wady dziedzicznej, że się kwalifikują do rozplodu i odpowiadają rasom i typom krajowym.

Komisya ma wyraźnie wymienić w karcie licencyjnej, do jakiego rodzaju klaczy lub dla jakiej rasy uznaje ogiera za odpowiedniego.

Do licencyjonowania, a w szczególności do powzięcia uchwały o zdatności przedstawionego ogiera potrzeba — z wyjątkami w dalszych ustępach przewidzianymi — obecności przynajmniej trzech członków komisyi. Uchwała zapada większością głosów; przy równości głosów staje się uchwałą to zdanie, za którem głosuje przewodniczący.

Jeżeli jest tylko dwóch członków obecnych, natenczas mogą oni także dokonać licencyjonowania, jednak ważną uchwałę tylko wtedy powziąć, gdy się co do zdatności lub niezdatności do rozplodu dotyczącego ogiera zgadzają. W razie niezgodności rozstrzyga Namiestnictwo ostatecznie, względnie udziela lub odmawia licencji w imieniu komisyi licencyjonalnej dla dotyczącego ogiera.

Licencyjonowania może w końcu także sam zastępca komendy stadników rządowych dokonać, jeżeli brak innych udział biorących członków komisyi, jednak konował w myśl §. 3. jest współczynnym. W tym wypadku należy także ostateczna decyzja, czy licencyja ma być udzieloną

czy też odmówioną, do Namiestnictwa w imieniu komisji licencyjonalnej.

#### Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

JE. hr. Marszałek. Przedłożenie to zamieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Są jeszcze dwa wnioski. Proszę p. sekretarza o odczytanie takowego.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Ls. 178/1888.

#### W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, iżby się starał pod kierownictwem ceramicznej stacyi doświadczalnej, wprowadzić i rozszerzyć w kraju wyrób „felcowanych dachówek“.

Na częściowe pokrycie kosztów w powyższym celu utrzymuje się w mocy uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 16. Grudnia 1887.

Lwów dnia 21. Września 1888.

Wnioskodawca:

Władysław Żuk-Skarszewski w. r., Uderski w. r., ks. Dr. Kopyciński w. r., Pilat w. r., Henzel w. r. W. Struszkiewicz w. r., Tom. Rozwadowski w. r., Romer w. r., Waygart w. r., Płaziński w. r., J. Kapri w. r., Scipio w. r., Starowiejski w. r., Gorecki w. r., Biliński w. r., Mieroszowski w. r., S. Koziębrodzki w. r., ks. Spiss w. r., J. Mochnacki w. r., Wernicki w. r., ks. Sawa w. r., Bobczyński w. r., Tyszkowski w. r., Fruchtmann w. r., Ant. Wrotnowski w. r., Bereźnicki w. r., Wład. Wolański w. r., Max w. r., Borkowski w. r., Klucki w. r., Wład. Koziębrodzki w. r., Chamiec w. r., Zborowski w. r.

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Proszę p. sekretarza o odczytanie drugiego wniosku.

Sekretarz p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Ls. 177/1888.

#### W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zbadaniu stosunków gospodarstwa nabiążowego

w kraju, przedstawił na następnej sesji sejmowej wnioski do organizacyi i popierania rozwoju tego ważnego przemysłu rolniczego.

Wnioskodawcy:

Władysław Struszkiewicz i Tadeusz Langie, Popiel w. r., Madejski w. r., Fruchtmann w. r., Henzel w. r., Borkowski w. r., Czartoryski w. r., A. Czajkowski w. r., Łoziński w. r., Onyszkiewicz w. r., Płaziński w. r., Scipio w. r., Ant. Wrotnowski w. r., J. Męciński w. r., Koziębrodzki w. r., Żuk-Skarszewski w. r., St. Stadnicki w. r. W. Sapieha w. r., Brykczyński w. r., Kapri w. r., Gross w. r., Łubieński w. r., Zoll w. r., Mazarakowski w. r., Wernicki w. r., ks. Sawa w. r., Fr. Biliński w. r., A. Jędrzejowicz w. r., Wasilewski w. r., Jaworski w. r., Abrahamowicz w. r.

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpię z nim według regulaminu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem porządku dziennego jest:

Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego, o zmianie postanowień ustawy z dnia 30. Grudnia 1875 o zniesieniu prawa propinacyi (**Aleg. 24.**) Otwieram rozprawę co do formalnego traktowania.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wnoszę wybór komisji osobnej propinacyjnej z 15 członków złożyć się mającej i odesłanie tego przedłożenia do tej komisji.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

JE. hr. Golejewski. Wnoszę wybór komisji z 25 członków składać się mającej dla sprawy propinacyjnej i będę prosił JE. hr. Marszałka, by wybór tej komisji postawił na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia.

P. Henzel. Proszę o głos

JE. hr. Marszałek. P. Henzel ma głos.

P. Henzel. Uważam, że 25 członków komisji propinacyjnej tworzyłoby za ciężkie ciało, również nie zgadzam się z wnioskiem p. Stanisława Badeniego, ażeby ta komisya składała

się tylko z 15 członków, zawsze jest to przedmiot ważniejszy, obchodzący wszystkie warstwy społeczeństwa, potrzeba też, ażeby te wszystkie warstwy były w niej reprezentowane, proponuję tedy, aby komisya ta składała się z 17 członków.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Komisya składająca się z 25 członków nie jest tak wielką, był bo wiem już taki precedens, kiedyśmy uchwalali ustawę gminną. Wtedy komisya odnośna była daleko większą, bo składała się z 40. członków. Mnie się zdaje, że kwestya propinacyjna obchodzi bardzo cały kraj, a osobliwie tych, którzy mają propinacyę; potrzeba tedy, ażeby wszystkie odcienia tej Wysokiej Izby były w niej reprezentowane, a przecież jest ośmdziesięciu kilku takich, którzy posiadają propinacyę. Na tem zyska i Wysoka Izba, bo będzie w niej mniej dyskusyi, każdy bowiem będzie mógł wypowiedzieć swoje zdanie w komisyi. Nie będzie to ciężkie ciało, jak tu powiedziano, gdyż komisya ta nie potrzebuje się bardzo spieszyć, a większa ilość członków komisyi z pewnością przyczyni się do gruntowniejszego zbadania tej kwestyi.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Ponieważ nie mam z jednej strony przeciw powiększeniu liczby członków tej komisyi, z drugiej sądząc jednak, że komisya składająca się z 25 członków istotnie byłaby ciałem za ciężkiem, dlatego zgadzam się z wnioskiem p. Henzla, by komisya składała się z 17 członków.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Jest wniosek p. Stanisława Badeniego, ażeby to przedłożenie odesłać do komisyi specjalnej z 17 członków składać się mającej, a do tego jest poprawka p. Golejewskiego, ażeby ta komisya składała się z 25 członków. Co się tyczy terminu wyboru, to zastosuję się do życzenia wyrażonego przez p. Golejewskiego, ażeby wybór ten nastąpił dopiero na posiedzeniu poniedziałkowym.

Obecnie raczy Wysoka Izba rozstrzygnąć, czy ma nastąpić wybór komisyi propinacyjnej, i czy takowa ma się składać z 17 czy z 25 członków. Przystępujemy tedy do głosowania. Proszę pp. posłów o zajęcie miejsc. (Pp. posłowie zajmują miejsca).

Podam najpierw pod głosowanie poprawkę, p. Golejewskiego, jako dalej idącą. Kto jest, ażeby komisya propinacyjna składała się z 25. członków, raczy powstać. (Większość). Jest większość, komisya propinacyjna ma składać się z 25 członków.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego, (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o uzupełnieniu obwałowania Wisły i Sanu w powiecie Tarnobrzeskim. (Aleg. 25.) Głos ma sprawozdawca p. Dr. Wereszczyński.

Sprawozdawca p. Dr. Wereszczyński. Zanim Wysoka Izba przystąpi do pierwszego czytania, upraszam o zrobienie poprawek myłek druku w sprawozdaniu, które gdzieniegdzie się wkradły.

Na str. 2 w wierszu 20 od dołu należy czytać zamiast „wykonanych“ — „wykazanych“. Na tej samej stronie sprawozdania w wierszu 12 od dołu zamiast słowa „obszar“ — powinno być „obsiew“. Na tej samej stronie w wierszu 4 od dołu zamiast słowa „oszacowanej“ — powinno być słowo „zaszacowanej“. Największa pomyłka jednak wkradła się w samym projekcie ustawy na ostatniej stronie w §. 6. w ustępie 5. w wierszu 2 między słowami: „konserwacyę“ a „administracyi“ — powinien być przecinek, a brak takowego zmienia całe znaczenie zdania.

Co do formalnego traktowania wnoszę: Wysoka Izba raczy sprawozdanie to przydzielić komisyi gospodarstwa krajowego.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek przydzielenia tego sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następujący punkt porządku dziennego jest :

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyach gminy i obszaru dworskiego Rybotycze, tudzież innych piętnastu gmin powiatu Dobromilskiego, w sprawie ustanowienia

w tej miejscowości nowego c. k. Sądu powiatowego. (**Aleg. 26.**). Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Bereźnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Bereźnicki. Wnoszę imieniem Wydziału krajowego, aby Wysoka Izba raczyła odesłać ten przedmiot do komisji prawniczej.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje sprawozdanie o wyborach poselskich. Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

L. 39.366.

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Jarosławia.

#### Wysoki Sejmie!

Dnia 4. Września 1888 odbył się w Jarosławiu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi miejskiej okręgu wyborczego miasta Jarosławia.

Uprawnionych do głosowania było 1061 wyborców.

Do wyboru przystąpiło 335 wyborców.

P. Karol Bartoszewski otrzymał wszystkie głosy i przeto jednomyślnie posłem na Sejm wybrany został.

W obec tego jednomyślnego wyboru, gdy akt wyborczy odbył się legalnie, a akta wyborcze znajdują się w należyтым porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Karola Bartoszewskiego uznać za ważny.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór posła Karola Bartoszewskiego uznany za ważny.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

L. 39.365.

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi wyborczej miejskiej okręgu wyborczego miasta Stanisławowa.

#### Wysoki Sejmie!

Na dniu 4. Września 1888 odbył się w Stanisławowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi wyborczej miejskiej okręgu wyborczego miasta Stanisławowa.

Uprawnionych do głosowania było 974 wyborców.

Do głosowania przystąpiło 338, absolutna większość 170 głosów.

Dr. Leon Biliński otrzymał 250 głosów.

Dr. Henryk Zathej otrzymał 88 głosów.

W obec tego Dr. Leon Biliński znaczną większością posłem na Sejm krajowy wybrany został.

Gdy wybór odbył się legalnie a akta wyborcze znajdują się w należyтым porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dra Leona Bilińskiego na posła z kuryi miejskiej okręgu wyborczego miasta Stanisłowa uznać za ważny.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie chcę bezpośrednio mówić o wyborach w Stanisławowie, ale zabieram głos w tej chwili, ponieważ sprawa której dotknąć zamierzam, pozostaje w pewnym związku z kwestyą sprawozdań o wyborach poselskich. Zdaje mi się, że jeśli sprawozdawca przedkłada nam jakie sprawozdanie, to to sprawozdanie lub uchwała, jaka zapadła w Wydziale krajowym powinno być tajemnicą. Tymczasem właśnie uchwały Wydziału krajowego dotyczące sprawdzenia wyborów poselskich są już w dzisiejszych dziennikach wydrukowane. Możeby Wydział krajowy zarządził, aby uchwały były tajemnicą — a nie po wszystkich dziennikach drukowane, jeszcze zanim posłowie o nich się dowiedzą. Mnie się zdaje że to nie jest dobre.

(P. Romanowicz. Proszę o głos).

Panu redaktorowi Romanowiczowi zapewne że to się nie wydaje tak bardzo zdrożnem, owszem, jemu to na rękę, ale ja sądzę, że przedewszystkiem posłowie powinni wiedzieć o tem, co się tu w Izbie traktować będzie, nie zaś szeroka publiczność.



JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Przedewszystkiem szanownemu posłowi Golejewskiemu odpowiem, że ja tu w tej Wysokiej Izbie nie jestem redaktorem Romanowiczem, lecz posłem Romanowiczem. Ta uwaga sądzę nie będzie nie na miejscu.

Powtóre muszę się zastrzedz przeciw twierdzeniu i rozgoryczeniu p. Golejewskiego w obec jawności w takich sprawach. Nie wiem, jakie nieszczęście, mogłoby stąd wynikać jeśli publiczność, wyborcy, ci, którzy się sprawami sejmowymi zajmują, dowiedzą się, że Wydział krajowy wnosi zatwierdzenie dwóch lub trzech wyborów. Mnie się zdaje, że ani godności Wydziału krajowego, ani tej Wysokiej Izbie, ani wyborcom ani posłom ujmy to nie czyni. Zresztą jeśli w innych sprawach, które drukowane przychodzą do Wysokiej Izby naprzód wszyscy wiedzą, jakie są wnioski Wydziału krajowego, ponieważ je mamy drukowane, to co się złego stanie, jeśli w tych sprawach, które niebywają przedkładane w drukach, lecz ustnie bywają referowane, publiczność będzie wiedziała, jakie są wnioski Wydziału krajowego. Zdaje mi się, że aż nazbyt często powtarzający się ten strach przed jawnością i ogłaszaniem rzeczy, o których jutro będą wszyscy wiedzieli, jest zbyteczny i nieuzasadniony.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Muszę odpowiedzieć P. Romanowiczowi, ponieważ on tu prywatnie coś do mnie szeptał kiedy ja mówiłem, więc też prywatnie mu powiedziałem „redaktor Romanowicz“ (wesołość). Prywatnie przecież wolno mi go brać za posła lub za redaktora; nie wiedziałem że redaktor ma być mniejsza ranga jak poseł. Sądzę zresztą że to nie może uchybiać posłowi Romanowiczowi.

Co do jawności, to nie szło mi tyle o jawność jak o to, aby urzędnicy Wydziału krajowego byli więcej dyskretni i nie ogłaszali wyjątków z akt Wydziału krajowego pierwej, nim się o tych aktach Posłowie dowiedzą.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego P. Pietruski. Zrzekam się głosu.

JE. hr. Marszałek. W obec tego, że P. Sprawozdawca zrzeka się głosu, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Podam pod głosowanie wnioski Wydziału krajowego, który żąda, aby uznać wybór P. Leona Bilińskiego za ważny. Kto się z nim zgadza raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór posła Leona Bilińskiego uznany za ważny.

Sprawozdawca P. Pietruski (czyta):

L. 39.364/88.

#### Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rudki-Komarno.

#### Wysoki Sejmie!

Dnia 3. Września 1888 odbył się w Rudkach uzupełniający wybór posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rudki-Komarno.

Do głosowania uprawnionych wyborców było 136, przystąpiło zaś do głosowania 122 wyborców.

Z pomiędzy oddanych głosów niektóre są nieważne, a mianowicie:

1. głos oddany pod poz. 101 przez Danyłę Kaczmaryka z powodu, że Danyło Kaczmaryk przychodzi w spisie opodatkowanych członków gminy na 42 miejscu między 45 ogółu opodatkowanych w gminie, a zatem w ostatniej trzeciej części najniższej opodatkowanych, przeto według §. 13. kraj. ord. wyb. nie należał do klasy prawyborców, nie mógł być przeto wybrany wyborcą, a tem mniej mógł głosować przy wyborze na posła.

2. głos oddany pod poz. 68 przez Franciszka Smalca z tegoż samego powodu, ponieważ Franciszek Smalec znajduje się na 436 miejscu między 562 opodatkowanymi w gminie, a przeto w ostatniej trzeciej części;

3. i 4. nieważne są również głosy oddane pod poz. 99 przez Iwana Pasternaka i pod poz. 28 przez Seńka Petryczkę, ponieważ obydwaj ci wyborcy nie znajdują się w spisie opodatkowanych członków gmin odnośnych.

Zauważyć również należy pod względem formalnym, że podczas gdy uprawnionych do głosowania wykazano 136 wyborców, natomiast dowodów doręczenia kart legitymacyjnych znaj-

duje się 132 a więc 4 karty legitymacyjne nie zostały należycie doręczone.

Ogólny rezultat przedstawia się jak następuje. Po obliczeniu nieważnych głosów okazuje się że ważnie oddano głosów 118.

Absolutna większość 60.

Hr. Karol Lanckoroński otrzymał głosów 70.

Ks. Michał Matkowski otrzymał głosów 48.

Gdybyśmy nawet przyjęli, że ci czterej wyborcy, których dowodu doręczenia kart legitymacyjnych brakuje, pojawiliby się byli przy głosowaniu i wszyscy głosy swe oddali ks. Michałowi Matkowskiemu, to wówczas wynik głosowania byłby taki:

Oddano ważnych głosów  $118 + 4 = 122$  głosów.

Absolutna większość 62 głosów, Hr. Karol Lanckoroński 70 głosów, ks. Michał Matkowski 52 głosów, zawsze tedy hr. Karol Lanckoroński znaczną większością głosów utrzymałby się.

W obec tego stanu rzeczy, gdy zresztą prócz wytkniętych nieprawidłności wybór odbył się legalnie, a akta wyborcze znajdują się w porządku. Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Karola Lanckorońskiego na posła z kurii gmin wiejskich okręgu wyborczego Rudki-Komarno uznać za ważny.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Z preporuczenia ruskich posiw pozwoliw ja sobi prosyty o hołos w tij sprawie.

Ricz jasna, szczo ne ľehko promawlaty pry weryfikacyi wyboru, protiw ktoromu protestu oficjalnoho ne ma. Ricz jasna, szczo ne ľehko promawlaty protiwyborowi w okruzi, hde osoba wybranoho jest sympatyczna, hde w zahali posoľ graf Lanckoroński uchodyt za dobroho Pana, ricz jasna, szczo jest takoz nepryjatno promawlaty pry weryfikowaniu wyboriw w okruzi, hde i starosta uchodyt za czesnoho czołowika, za prawoho i sprawedywoho urjadnyka. Mymoto z preporuczenia klubu i wyzwanyj sprawozdaniem Wydiła krajewoho pidnoszu werżenu mni rukawyciu. Wydił krajewyj w swoim sprawozdaniu, a tut ustami dostojnoho referenta howoryt:

„Mimoto znaczną większością został hr. Lanckoroński wybrany.“

Jestto tolko licencja.... Dostojnyj sprawozdatel Wydiła krajewoho zwyczajno nam howorył: „Quid non est in actis, non est in mundo“. I własne hołowno na pidstawi toho zajawlenja pozwolu sobi toje sprawozdanie uriadowe nemnożko rozszyryty, pojasnyty i dokazaty, szczo duże mnoho jest „in actis“ na koryst' a duże na czest' naszu, szczo ostateczno w sprawozdaniu z izwistnych pryczyn sowsem ne podneseno. W proczim toj ciľyj wybir dla nas jest duże pouczytelnyj, a nawit w wysokoj stepeny charakterystycznyj i powynen nam posłużyty po krajnoj miri na buducznist', jako nauka jak my i wy powynny w interesi kraju i w interesi wzajemnych odnoszenij i naszoho naroda w buducznosti postupaty. W Rudkach, a włastywe w rudczańskim okruzi wyborczym pokazało sia nenadijatelno, szczo tam dozriľist' naroda do wysokoj doszła stepyny, szczo tam z hory wże my mohły byty pewny, szczo kandydat nasz musyt pereity; szczo takoz i storona nam protywna potwerdżała bezusłowno! Pojawyły sia kandydaty, ale i czerez 24 hodyn ne pryobiciwały sobi mandatu, odstupały, bo wydiły, szczo tut teren ne dla nich. Tak zaraz z poczatku jawno skazano, szczo tiľko oden „narodowyj“ kandydat może tam pereity, a tim jast własno graf Lanckorońskij. Jest dla nas to potiszitelnim faktom, szczo majem powit tak silnyj szczo soznanie narodne tak sia rozwyło, ale zarazom nas boľyt, szczo w tim powiti użyto wsiakich sredztw, szczo i tut ne dopustyty kandydata narodu ruskoho, przyrodnoho i pytomnoho zastupnyka interesiw ruskich i selańskich.

Jak to sia mohło staty, aby w tim powiti perewedeno wybir kandydata neruskoho? Ricz jasna. Tut stały na czeli oficjalisty, uriadnyky skarbu. Aby sia prypodobaty swojemu włastytelewy, użyły ony wsiakich sposobiw, użyły terroryzma, nadużytia swojej własty, aby perewesty toj wybir, dopustyły sia poľożytelno takoz, — jak znaju, — krokiw nekonce bľahorodnych, bo terroryzmu użyły netiľko w oblycziju wyborciw, ale i w oblyczu kandydata. Uľożyły adresu. Czy to tiażko znajty pidpysy na adresu u nepiśmennyh? W toj adresi buło skazano, szczo ciľyi narid tak jak Spasytela wyhladaje jeho i prosyt, szczo pryriaw mandat tot muż, kotoryj odtjahajet sia od wsiakich polit. manifestacyj.

Ostatoczno ne znaju, czy bezusłowno, czy pod jakimis usłowiami musil poseł pryniaty tuju ofertu, koły go uwireno, szczo ciłyj powit jak oden muž za nim stoit, chotia nahladno pokazalo sia, szczo to była tolko mistyfikacya — blaga, oskorblajucza wydno grafa.

Moi Panowe, czy hodyt sia tak robyty? Ja dumaju, szczo wże iz wzhladiw humannyh ne powynno sia tak robyty. My ne majem żadnoj, a po krajnoj miri odpowiednoj reprezentacyi w Sojmi, my poodynokich wneseń ne možemo wnesty, ani interpelacyi, ne majuczy w Sojmi widpowidnoho czysła posliw, nawit toho minimum 15 ne možemo sobraty, może wam z tym wyhodniesz. W sem specialnom sluczaju ne powynna była was prosta uže humanist' do toho dopustyty, szczobyste i toj powit dla sebe anektowały, a zarazom ne angażowały osoby, kotra mała do nyini sympatju w powiti i w kraju. Ale jest szcze inne obstojatelstwo kotre wam jawno wskazało, abyste sia tak nasylny ne miszaly w sprawu własni seho wybora.

Ricz była wsim izwistna, szczo sia w ciłom powiti potworyły komitety selskii, szczo czyslenni zebranja predwyborcze sklykano, szczo tut sami sełjane, bo tak zwani prowodyry stojaly na boci. I własne na tim sławnim sobranju predwyborciw sełjane odnoholosno postawily kandydatom swoim toho, kotroho uważaly za sposobnoho i za dostojnoho. W oblycziu takich faktiw powynna buty i z waszój storony ostroźnist' i pewna ustupczywist'. Bo ne znaju, jak wam wiryty.

Wy zwyczajno howoryte: „Narid ruskij z nami sympatyzuje i na nas upowajet, to tilko prowodyry robiat toj kołot, toje nesohłasye w hromadi, powiti i kraju“. Odnak tut narid sam domahajet sia swoho narodnoho posła, samo jako dozriłyj o swojej sud'bi myslyt; treba buło prynajmnij daty dokaz, szczo ti słowa, kotri czasto powtarajete sut prawdywi. Nekotori z was howorjat: „A to tii boryteli, to sut' ta stara partja, kotra nepryjazno jest usposoblena dla kraju, my sprijajem narodowcam!“

A tut postawleno kandydatom narodowca, kotromu ne dołżny wy były tak sylno wredyty, aby po krajnoj miri dokazaty, szczo wam možna wiryty; ne powynno sia buło, — jak kažu, — wybír grafa Lanckorońskoho tak wstekło forsowaty. Inni howorjat: „kraj domahaje sia zhody.“ Dobryj

to sposib! Choczete zhody, a robyte tak, aby ne buło z kim hodyty sia w Sojmi. (Wesołość).

Jesly Rudki i Śniatyn propaw dla nas, to z kim budete sia hodyty, jesly najsilniejszy okruhy wyborczy nam sut odniate?

Z toho wże widyte, moi Panowe, szczo ne kažu wy, ale tamti aranżery praciujut w tim naprawleniu, aby zirwaty wsiake zblyżenie, aby pidorwaty toje dowirie, kotre wże naczało wzrastaty w naszych sercach; misto zblyżaty, oddalajete nas od sebe. Jestto szczo najmiesz beztaktycznist' kotra ne powynna tak jawno manifestowaty sia. Bo diwnyj to istynno objaw, možlywyj tilko w naszom bidnom kraju.

Opinia publiczna, a imenno tak zwana polska prasa liberalno-demokratyczna w perwszój chwili pryniata z radostju wist', szczo wyborczy wże prozriły, szczo narid sam stawyt sobi kandydata, dostojnoho i sympatycznoho i skazały: „Ne treba wże borozdyty“ i hotowi były daže do perewedenja jeho wybora. Ale sia potim pokazalo, szczo i tii liberały poszły jakoś w kut, ony sowerszenno znykły a pojawily sia inne znowu mninia. Skazały bo tyi samy: „Ha! ne možna, ne wypadajet nam sympatyzowaty, bo ot oba polityczne obszczestwa ruski sut' w sohłasju; nebezpečna ricz, a może jakaś zdrada!“ Czy jest to naiwnist' czy jawna zloba, a szczo najmiesz beztaktownost'.

Bo, moi Panowe, to ne na mistcy, wy dyplomaty, wy ne zabyły: „Divide et impera“. Ja dumaju, szczo my jako susidy, jako bratni narody powynny sia tisztyty, jesly u brata u susida zhoda. A wy własno sia tiszycie, małym naszym nesohłasiem i ne choczete dopustyty, aby pryszło do zhody w naszój chati. Czy to sia hodyt? Czy toj machiawelizm powynen maty mistce w rodyni i susidztwi, między bratnimi narodami? Ha! w derżawi on czasom sia pokazuje nepraktycznym, ale w rodyni powynen buty zowsim ustronenyj, tam on jest bezusłowno wrednyj. W proczim, jesly w odnoszeniju do nas dalsze budete sia opiraty na takich osnowach wysokój polityki, jak machiawelizm, to w takim razi dajete nam oruże w ruki, aby i my tak z wami postupały. Kto znae, czy my w tim wzhladi lipsze ne wyjdemo, jesly tim orużjem budemo wojowaty, a jabym toho ne chotiw. W perwój chwili, koły tilko sia zaczato zajmaty wyborom w ruczańskom powiti, wystupyl jako

kandydat notar Łuszipiński z Komarna, kotryj wsiuda uchodyt bilsze za Polaka, niż Rusyna, chotia jest ruskoho obriada i ne usposobenyj wraźdebno ani ku Rusynom ani ku Polakam; kandydat „comme il faut“. Ale szczo z toho? I protiwn tomu kandydatowi wystupyły polskiji szowinisty, potiahnuły za soboju watahu politikiw-fanatykiw i w zarodi ubyto kandydaturu dla kraju požadanu.

Mały bo słuczajnost, zajawyty, szczo kraj żadaje takich posłiw, kotry zblyżajut a ne widalajut, kotri hodjat a ne ranjat. Łuszipiński bo wydjaczy neochotu tych aranżeriw, widstupyw wid kandydatury. A taka umirenność, takie szczyre stremłenje do zhody, jakie jawno wyskazujet Łuszipiński, wynno było najty popertje z waszoy storony, w waszom substwennom interesi, a ne dowesty do toho, aby on dobrowilno rezyhnowaw! Koły tu toj szowinizm toho wicekorola komarjańskoho i jeho sztabu jeneralskoho a może byty z ukazu wyższoho, buw uže za dałeko sia posunuł. Sut ne tilko win sam, ale i Polaki w powiti i liberały i demokraty wsi ahytowały za tim, szczob' hołosowano za Lancokorońskim. Wydko, szczo i tym liberalnym i demokratam ne možna wiryty, jakoby w zakutkach serd'ca swoho mały i dla nas przychylnist! Uczyte nas sami takimi prymirami, aby my wam ne wiryły, aby my ne łuczły sia z wami i dalsze prowadyły borbu kotroj my ne żadajem; ale koły choczete wojowaty — dobre; ne znajem odnak czy uspich dla was bude korystnyj. Oczywydna ricz, szczo jesły wasza opinia publiczna obiciała, szczo ne bude nam borozdyty, a nawet do pewnoho stepeny nas poperaty, szczo by kandydat nasz narodnyj perejszow, a potom jak falanga wystupaje protiwn nas, to ne zasłuhujet na nasz wiru. Ja zajawljaju, szczo ani oden żyd, ani oden polak na ruskoho kandydata ne widdaw swoho hołosa!

Toj sztab jeneralnyj wproczim ne mnoho buw by nam powredył, jesłyb' inny faktory ne wziały jeho w protekcju i jeho ne poperaly. Wydił powitowyj tut' mnoho sia pryczyryw do pobidy Lancokorońskoho. Wydiła powitowoho ne tak duze wyniu, bo on wže prywyk bilsze agitowaty jak urjadowaty; ale takoz i orhana prawytelstwennyji, chotiaj umiły zachowaty do pewnoho stepenia decorum, wse tak nadzwyczajno spryjaly kandydaturi ne naszoy i do krajnych hranyc posunuly swoju ustupczywost na koryst kan-

dydatury grafa; chotiaj ne wykluczaju, szczo rozkaz im buw z wyższe danyj. Fakt faktom, ne dašt sia zapereczyty i to jest in actis, zatim takoz in mundo, chotiaj w sprawozdaniu o tom nit i ślida! Tut' moi Panowe! nam ne tajnyj otwit na wopros, kto tyi wybory perewodyw? Perewodyw jeji wicekorol i jeho sztab, a starostwo buło ustupczywim na kaźdym punkti. To jest własni hołos waszoy opinii publicznoj. Jesły opinia publiczna w tim wzhladi ne ostała sprostawana i dijestwytelno do nyny sprostawania takoho fakta w hazetach polskich ne buło, to meni takoz wilno to pidnesty, jako prawdu pidnesty, no, ja dam takoz i dokazatelstwa, szczo to wse prawda! Pytaju dalsze, koho wyberano jako prawyborciw? Komitet wasz predwyborczyj buw duze zrucznyj — treba przyznaty — i trykaw sia taktyki wprawdi ne nowoji ale znanoji, staraw sia wsimy syłamy, szczo by perewedeno na wyborciw ludej zawisymych. Starano sia perewesty, szczo by wyberano dawnich fernaliw, oficyalistiw, arendariw, lokajiw, kotri z dworem powiazani, uže dla honoru ne budut' hołosowaty protiwn swoho dawnijszoho pana i to dobroho. Jesły to sia ne udao, starano sia perewesty wybir wjitiw, a jesłyb' pid žadnym sposobom ne udao perewesty wybir toho, na kotroho možna czyśłyty, a może by i kupyty, robyły tak, szczo wyberano toho, kotryj własnywo hołosu ne maje, aby w tim wypadku, jesły skrywyt i słowa ne doderżył, možna skazaty, toj hołos ne waźnyj, aby po krajnij miri jesły dla sebe korysty ne bude, pidorwaty o oden hołos protiwnoho kandydata. Czy to błaħorodno to inna ricz; tut chodyło tylko o cil, a ne o sredstwa! Szczo orhana prawytelstwenni izwistnym aranżeram w tim remesli pomahały, jest znou i to w aktach dokazano. Bo szczoż ony robyły? Komisari prawytelstwenni powynny znaty ustawu. Pry wybori uže powynny ony buły zajawyty, szczo toj a toj ne może buty na pidstawy ustawy wybranyj, bo ne płatyt ciłkom abo płatyt duze małyj podatok. Toho odnak ony ne robyły, tilko aprobowały, chotiaj powynny buły wyboru takoho nedopustyty. Pokazuje sia teper, szczo takich wyborciw buło mnoho, sam Wydił krajewyj unewaźnył czetyry; ne ma ani odnoho meży tymy unewaźnenymy, kotryj by hołosował na ruskoho kandydata. Czy ne jest to charakterystyczne i pouczytelne? Nasi wyborci buły prawylni, i nit i odnoho meźdu nymi, kotri hołosowały na Matkowskoho, kotroho by hołos mił

Wydił krajewyj uneważnyty, bo nasi wyborci były nezawysymi!

Ta skazete: jak można tuju sprawu tak traktowały! tut ne było protestu. Ne było protestu, ne było i to dla izwistnych pryczyn. Sympatja wybranoho, sympatja Starosty były pryczynuju, szczo ne chotiły tym ludiam robyty przykrosty, gdyż koždyj protest jest przykrostjeju i dla wybranoho i perewodiaczoho wybory, wproczem i protest ne mnoho pomahajet w naszym Sojmi, jesły wybranyj jest grafom, a takóž i obstojatelstwo, szczo wybor ważnyj tilko na odnu sesju, ne było bez wlijanija. Ale sut podstawy, na kotrych można by protest operty. Ne kończe treba ricz w kraskach tak żywych przedstawlaty. Wot wam i podstawa. Tut ne ma osobnoho protokołu wyborczoho! Wydko, szczo taja komisya ne chotiła protokołu, ne chotiła tyji mankamenta, tyji neprawylnośty nawodyty; ale i ne chotiła przyznaty, szczo wybory były ciłkom lehalnyi. Komisja wyboreza pidpysała tylko listu hołosowania, a osobnoho protokołu ne zostawyla, chotij toho wymahajet porjadok i ustawa!

Jest odnak ricz jasna, szczo w chwyli, koły rozpocząły sia wybory, pokazało sia, szczo naszymi były w bilszosti. Komisar prawytelstwennyj buw ustupeczywyj jak zwyczajno, koły pokłykaw do komisji wyborciw, kotri hołosowały na grafa Lanckorońskoho, ale wyborci sami wybrały znaczoju bilszostiju do komisji 3 twerdych, poważnych i wlijatelnych ruskich wyborciw. Wydko prote, szczo mały ony bilszist, mimo to wyboru ne perewely, wydko, szczo ne szło wsio tak hładko, jak to sprawozdanje Wydiła krajewoho przedstawlaje, szczo były taki i riczy zakulisowyi, kotri ne kończe treba tut pidnosyty, bo oni sut nam wsim duże dobre znani! Jest wprawdi lehalne, szczo wijty sut' wyborciami, ale znajem, szczo u nas zwyczajno sami wijty usuwajut sia i ich hromady widsuwajut wid toho dostojństwa, bo to ricz jasna, szczo wijt aż zanadto zawisy-myj ne tilko wid Starostwa ale i wid Wydiła powitowoho. Tut odnak hołosowało aż 12 wijiw, i to z hromad czysto ruskich i jak hołosowały? O to 9 za gr. Lanckorońskim, 2 rejterowały, ne hołosowały, łyśz oden maw widwahu hołosowały na ruskoho kandydata. Widczysłajuczcy tyi hołosy, kotryi ne sut' tak siłnyi, ne zawysymi, okazałet sia, szczo bilszist' jest duże słaba. Hołos selanyna nezawysymoho jest o mnoho a mnoho poważnijszyj. A jesły wijty z ruskich hromad,

wybrani bilszostju na wyborciw, hołosowały na polskoho kandydata, to bez somninja ne hołosowały ony z własnoj woli łyśz iz prymuszenja — to ricz jasna jak sońce, ne potrebuje dokazitelstw.

Pryhlanim sia dalsze tym faktam, a perekonajete sia Panowe, szczo tam presja i to sylna mała mistce. Pry takim rozbudzenju, entuzjazmi dla wybori, koły w každyj hromadi buw komitet selańskij, szczo by wybory pereprowadyty, nadijałyśmo ciłkom sprawedywo, szczo tam bude hromadnyj udił w prawyborach. W nikotrych mistcewostiach brało udił  $\frac{2}{3}$  albo  $\frac{3}{4}$  uprawnnych — ruch buł welykańskij. Jesły były ruski mistcewosty, hde ne było oczywdno wyborciw, kotrych by można ujaty, tam dijało sia, szczo komysar prawytelstwennyj — a buw wże upredzenyj o tim, pryichaw skorsze o hodyнку iły troszczeczka piznijsze, stiahneno skoro tych zausznykiw, dawnijszu służbu, hołosowało 2 albo 3 — i wybory skinczeno, nim uprawnieni zaczęły sia schodyty, a potom w protokoli napysano: „gdy po dłuższem wyczekiwaniu nikt się nie jawił, wybory skończono.“

To ne je na mistci. Prypuskaju, szczo w takich widnoszeniach moż było najty czysto prawyborciw widpowidnijsze. Odną czetwerta, odnā piatā czas't wyborciw możeby wże i wystarczyła. Ale tut sut' taki mistca, hde na przykład i  $\frac{1}{20}$  czast' sia ne jawyla, mymo to wybor uznanyj ważnym.

Npr. Porzeczce, tam na 69 uprawnnych do hołosowania hołosowało tylko trzech i meży tymi taki, kotry ne mały prawa hołosowania i wybranyj takóž ne maw prawa do hołosowania. To troszko za mnoho, to jawna samowola komisarja! A komisar, kotryj czekaw tak dołho, mih sia po krajnoj miri podywyty w spis prawyborciw i perekonaty sia, szczo ani wybranyj, ani wyberajuczii ne majut prawa hołosowały. Choroszi prawyборы, nema szczo kazaty!

Komisar prawytelstwennyj dołžen ustawy znaty i ich boronyty, jesły ne choczet kompromitowaty swojej prełożenij wlasty!

Sut' czysłenni mistcewosti, hde i odnā desiata, szczo kažu i piatnasta czast uprawnnych ne hołosowała, a nawet w samim Komarni na 451 uprawnnych hołosowało 24, to załedwo  $\frac{1}{20}$  czast. To otže je ne na mistci. A meży hołosujuczymi nebuło tych, kotry majut tilko kilkadesiat krokiw do budynku, hde sia hołosowanie

odbuwało — ne było nawet ruskich świąszczenykw; bo to majetok grafa Lanckorońskiego. Rozlycznoho roda pereszkozy i trudnosta, mlywo, paływo, pasowyska, prezenty, propinacyja i pr. i pr., sut ryczy, kotry duże czasto możut w kontakt wwesty i najspokojnijszoho z włastiju, kotru majet syłu!

Charakterystyczny jest wybir w hromadi Chłopy, hde jest podobno rezidencia toho wicekróla. Hromada welyka bo z 266 uprawnych do wyboriw hołosowało tilko 30 a znaju dobre szczo hromada welyka i perewažno ruska, hołosowały same Franciszki, Władysławy, Wawrzyńci i rozmaity Mery i Bery, a ruskoho imenia imen antochtonow majže ne ma. Jak to sia stało? Czy dijestno terroryzm toho Pana jest takij, szczo Rusyny bojały sia hołosowaty, czy ľehsze prypuskały, szczo komisya pryichała i akt wyborczyj skinczyw sia, nim jeszcze ruski wyborci naczały sia schodyty. Odno i druge ne umistne!

Ja ne chocz, aby ne było sowsim polskich nazwisk, odnakże wydžu szczo ne ma nijakoj sorozmirnosti. Hromada ruska, a wybir perewažno polskij i żydijskij.

W proczim wybir Lanckorońskiego riszyły bez usłowno hołosy wyborciw, kotry żyjut w majetku grafa Lanckorońskiego. W tim ne bułoby nyczoho zloho, ale jestem przekonanyj, szczo jeslyby graf Lanckoroński żył w powiti, toby toho terroryzmu ne było, znałyby tiji, szczo błahorodnyj pan za taku rycz ne bude karał wyborciw, jesly piśła swoho przekonania i sowisty hołosujut. Ale protiwno, tam nit pan doma, tilko kto inszyj uprawlaje majetkom; kotryj chotiw jeho pereforsowaty i wyborca ne maw odwahu hołosowaty, jak mu sowist przykazowała.

Ale takōż duże charakterystyczny jest wybir w Tatarynowi. Tam try wyborci buły wybrani. Hromada welyka, ale poneže to jest majetok grafa Lanckorońskiego, ti dwa wyborci ne jawyły sia i tilko oden maw odwahu hołosowaty. Czy i tut ne było terroryzmu? Szczo cikawjsze, szczo sut hromady, hde i świąszczenyki uchilyły sia wid hołosowania. Takuju hromadoju sut Kołodruby, hde desiata czast wyborciw ne brała udiłu w perewedeniu prawyborciw, czy z myłosty dla uprawytela, bo Kołodruby takōż Lanckorońskiego, czy z terroryzmu — sami odpowidajte.

Wybranyj faktyczno świąszczenyk i najbohatszyj czołowik w hromadi, zdawałoby sia szczo nezawislyj czołowik bude tak hołosowaty, jak mu sumlinie perekazuje. Ale złe — pana ne ma w domu, a słyhy presju robiat, i tilko dla toho, szczo ne ułehły presyi, swiaszczenyk ne pryjszow na wybory. A toj najbohatszyj wyborca, kotryj buw wybranyj hołosowaw na grafa Lanckorońskiego. Wydko ne ochota, ale presya jeho do toho prynudyły. Mymochodom skažu, szczo i bidnyj świąszczenyk po newoli stał dyplomatom. Świąszczenyk buł w przykrym położeniu; ne chotiw a może i ne moh ni za odnym ni za druhym hołosowaty — i ne chołosował. Najszoł sobi sposib — zdiłał tak szczo ne distaw legitymacyi. To ne może buty szczo starosta ne prysław jemu legitymacyi, a w proczim starosta bo czestnyj urjadnyk, mihl przyty i bez legitymacyi. Ale win ne maw tej smiłosty otwerto wystupaty i postupyw jak toj ihumen nimeckij, kotryj schowaw sia pid stił w chwili hołosowania. (Wesołość). Mimo toho sut' hromady w majetku grafa Lanckorońskiego, kotry mały odwahu zajawyły swoje przekonanie. Teper Panowe budete znały szczo derżaty o słowach sprawozdania. To je sprawozdanie pouczytelne. Na 136 wyborciw nejawyło sia 14 a tiji 14, to sut' perewažno wyborci inteligentni, świąszczenyki i bohaci selany i wsi pany — wyniawszy odnu kobitu, kotra ne mała prawa hołosowania — żyjuczy w majetku grafa Lanckorońskiego były prynużdeni ne hołosowaty! To tiji 14 hołosyw powinny sia buły doczysłyty Matkowskiemu — ne można ich uważaty za niczyi — to Matkowskoho, szczo i sprawozdanie Wydiłu krajewoho przyzajet. A tohda znaczna bilzost' po storoni Matkowskoho.

Ale tii 14 hołosiw, jeslyby wziały uczastije w hołosowaniu, mohłyby za soboju potiahnuty i innych. Jesly damo wsich wjitiw, kotrych hołosy ne mnoho stojut, Lanckorońskomu, to i tohdy można skazaty, szczo wybir pereprowadenyj, ale ne można skazaty, szczo wybir pereprowadenyj ze znaczoju bilzostiu. Charakterystyczne duże jest szczo odno diło; sut' to wybory w seli Hoszany, w majetnosti pokijnoho naszoho kolehi Janka. Ja bułem tam na mistci, poznał toje seło blyższe.

Jakoje tam widnoszenje! Tam selane uważaly jeho za ot'ca, za patryarcha; on buw ich dobrodijem i ne można prypuskaty, szczo wy-

borci z Hoszan mały nienawist do polskoho pana ; a predciń ony wsi hołosowały na naszoho kandydata.

Otże wydyte Panowe, szczo tam bułaby nasza perewaha, jeslyby ne wystupyły aktory, kotory innoju dorohoju poweły cału sprawu. Jeslyby tiji aktory ne terroryzowały i tim sposibom ne dyskredytowały imenija, kotore je dobre zapysane w powiti. Rezultat zatem ne jest tak świtły. Wproczim hołosy z Hoszan sut' bezperezchno cinnijshi, jak hołosy lakejiw, faktorow, oficjalistow i arendarow! Najcikawszyj jest' pohlad, jakij inteligencya okruha o tim wybori teper maje. Ja sam sia pytam o przyczynu neudaczy, a oni każut: „jeslyby my były znały, szczo nasz narid tak zanymaje sia sprawoju publicznu, szczo sia narid tak uže dozrił, to ne byłybyśmo dopustyły do wyboru Lanckorońskoho ; ałe my ne wiryły a daże ne prypuskały, aby entuzjazm i patriotyzm ruskij mił dosiahnuty tak wysokich stepenyj! „Ito charakterystyczne — i to pouczytelne!“

Ja z mojej storony ne stawliaju osobnoho wnesenia, tilko żelałbym sobi, szczo by organa prawytelstwenni na budisznist' inaksze postupowały i stysłe sia trymały instrukcyj, jakie im prawo nakazuje. Bo postupowanie toho roda dyskredytuje ne tilko włast' ałe takoż toho, na korist' kotroho toje dijało sia. Pry tom bo pokazalo sia nahladno, szczo za ruskim kandydatom hołosowały nezawysymi i inteligentni autochtony, a za protywnikom hołosy duże małej wahy. Nyni wsi znam, szczo pobida moralna i to sławna była po naszoj storoni a „znaczná większość“ Wydiłu krajewoho jest tilko... iluzja!

P. ks. Kowalski. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Kowalski ma głos.

P. ks. Kowalski. Peredbesidnyk mij twerdyw riszujuczny, jakoby Rusyny ne mały inicjatywy do interpelacyi abo do jakohoś wnesenia. Tomu suprotiwłaju sia — „et ego in Arcadia natus“, i ja jeśm Rusyn z dida i pradida — a faktamy dowedu, szczo dnia 8. Dekabria. 1887 wnisljem interpelacju do prawytelstwa w diłowodztwi fonda wdowoho i syrotyńskoho. Na interpelacyi toj były pidpisy ciłoho Sojmu —

i Polakiw i Rusyni. W seredu wnisljem nahla-cze wnesenie pidpysane takoż czereż Polakiw i Rusyni i toje wnesenie udostoilo sia udowolenia Wysokoj Pałaty.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

JE. hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos dla sprostowania faktu.

P. Dr. Antoniewicz. Skazałjem, szczo posły ruskoho klubu ne majut takoho czysła, szczo by mohły wnesty interpelacju abo wnesenie. Na se majemo dokaz i to ne oden. Pocztennyj otec Kowalskij maje sympatju w Sojmi, kotoroj ne zawyduja, ałe do ruskoho klubu ne należy, i jeho promowienie ciłkom ne jest' sposibne, szczo by sprostowaty toje, szczo ja skazał.

P. Dr. Gross. Proszę o głos celem sprostowania faktu.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos celem sprostowania faktu.

P. Dr. Gross. Ja nie będę odwoływał się na akta, ponieważ tak blisko stoję całej sprawy będąc na miejscu, że fakta zacytować mogę, nie zaś to, co w protokołach jest napisane. Poczuciam się do obowiązku stwierdzić, że głoszone tutaj zdanie p. Antoniewicza, jakoby tak zwany „wicekról komarzański“ i jego słudzy a raczej jego „sztab“ popierali i umożliwili wybór hr. Lanckorońskiego — jest mylne.

Ten wicekról i sztab jego — o tem każdy wie, kto tam mieszka, — postawił na komitecie przedwyborczym kandydaturę notaryusza Łuszczyńskiego a zatem kandydaturę ruską; musiał się jednak poddać woli i poleceniu komitetu przedwyborczego, bo tak każdy robić powinien.

Komitec przedwyborczy uznał, że między Łuszczyńskim a hr. Lanckorońskim ma się deklarować za Lanckorońskim. Wtenczas także wszyscy wyborcy z Komarzańskiego klucza za tym nakazem i poleceniem komitetu wyborczego poszli. Więc ów wicekról i jego słudzy najnniejszego wpływu nie wywierali, tylko owszem byli pierwotnie za kandydaturą p. Łuszczyńskiego. Taki jest fakt.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Przeciwno stronie prawnej tego wyboru nie było zarzutu zrobionego przez posła Antoniewicza, więc ja nie mam co na to odpowiedzieć. Mowa jego składa się z podejrzeń i osobistych zapatrywań. A podejrywa on nie tylko Polaków którzy tam głosowali, ale i księży, którym odmawia odwagi głosowania przeciwko hr. Lanckorońskiemu. To są rzeczy, które stoją poza aktami, poza protokołami. W to ja wchodzić nie mogę, ani Wydział krajowy, który reprezentuję. To samo tyczy się tego, co powiedział mowca, że Wydział krajowy nie przytacza tego, co się działo poza kulisami. Jakże można żądać od Wydziału krajowego, żeby przytaczał to, co się stało poza kulisami? Wydział krajowy tego nawet wiedzieć nie może. Wydział może wiedzieć to, co się dzieje we Lwowie, ale nie to, co się dzieje w Rudkach albo Komarnie. Nie może tego przytaczać żadną miarą choćby z tego powodu, że po temu nie ma ani powołania, ani upoważnienia. Proszę więc, aby panowie byli łaskawi przyjąć wniosek Wydziału krajowego i wybór posła hr. Lanckorońskiego uznać za ważny.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Jest wniosek Wydziału krajowego, aby wybór hr. Lanckorońskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rudki-Komarno uznać za ważny. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór p. hr. Lanckorońskiego jest uznany za ważny.

Wszystkich tych panów, których wybór został uznany za ważny, zapraszam, aby przystąpili do złożenia przyrzeczenia. Pan sekretarz odczyta rotę przyrzeczenia. Uznane za ważne są wybory posła prof. Bilińskiego, hr. Karola Lanckorońskiego i p. Bartoszewskiego.

Sekretarz p. Jędrzejowicz (odczytuje rotę przyrzeczenia. Przyrzeczenie poselskie składa Dr. Leon Biliński).

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmana w przedmiocie uchwalenia ustawy gminnej dla znaczniejszych miast w Galicyi. (**Aleg. 27.**). Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Fruchtman.

P. Dr. Fruchtman. Wysoki Sejmie! Na ostatnim posiedzeniu Wysokiego Sejmu miałem

zaszczyt złożyć do łaski marszałkowskiej projekt do ustawy gminnej dla większych miast kraju naszego.

(Przewodnictwo obejmuje Wice-marszałek ks. Metropolita Sembratowicz).

Potrzeba nie małej odwagi cywilnej, aby w sprawie tak ważnej i tak wielkiej doniosłości, jaką ma przyszła organizacja miast kraju, pojedynczy poseł przedłożył Wysokiemu Sejmowi projekt zupełnie gotowy, skondyfkowany i we wszystkich szczegółach opracowany, niby Minerva, która już gotowa wyskakuje z głowy Jowisza. Nie byłbym się też nigdy zdobył na taką odwagę, gdyby nie przeszłość, gdyby nie historia tego projektu na którym się znów sprawdza, że „habent sua fata libelli“.

Panowie sobie przypominają, że w ciągu r. 1887/8 na przedostatniej sesji naszej, Wydział krajowy przedłożył nam projekt do ustawy gminnej dla większych miast kraju naszego. Projekt ten przydzielony został komisji gminnej, która szczerze, sumiennie i poważnie zajęła się tą sprawą, wybałała zapatrywania reprezentantów kuryi miejskiej, słuchała zdania znawców, na długim szeregu bardzo ożywionych posiedzeń przedyskutowała ogólne zasady projektu i uchwaliła kilkadziesiąt paragrafów projektu szczegółowo. Jednakowoż jak zwykle u nas, krótsza sesja sejmowa nie pozwoliła komisji dokończyć swej pracy i pod groźą bliskiego zamknięcia Sejmu, komisya przyszła do tego przekonania, że już ze względu na mechaniczną pracę jakiej wymaga takie przedłożenie, niepodobna będzie przedłożyć Sejmowi całego projektu, tak, aby Sejm miał jeszcze swobodę i dostateczny czas do przedyskutowania i przyjęcia projektu komisji, więc obawiano się, że cała praca pójdzie do kośza, a gdy inne komisye znalazły się w podobnym położeniu, Wysoki Sejm starał się o to, aby sesya nie została zamkniętą, ale odroczoną, w tym celu, aby nowo zbierający się Sejm mógł dalszy ciąg pracy pierwotnej podjąć. Wysoki Rząd przychylił się do żądania tego i rzeczywiście z radością powitaliśmy wiadomość, że Sejm nie będzie zamknięty, tylko odroczony. Komisya gminna wybrała wówczas z grona swego podkomitet z trzech członków złożony, polecając podkomitetowi, ażeby wszystkie prace przygotował, tak, by po powtórnem zebraniu się odro-



czonogo Sejmu, komisya mogła bezzwłocznie przystąpić do pracy.

Jakkolwiek podkomitet nie miał formalnie prawa obradować, jednakowoż pojedynczy członkowie jego zajmowali się sprawą i starali się wypełnić zadanie na nich włożone.

Pracując każdy dla siebie i porozumiewając się prywatnie, doprowadzili do tego, że zaraz pierwszego dnia zebrania się odroczonego Sejmu projekt całkiem wygotowany znalazł się w ręku członków komisji. Byli oni tego mniemania, że komisya bezzwłocznie będzie mogła przystąpić do dalszej pracy. Ale nadzieja ta okazała się zwodniczą. Z powodów dla zwykłego rozumu niezrozumiałych, Wysoki Rząd uważał za stosowne zamknąć sesję w pięć dni jej zebrania. Rzecz jasna, że w ciągu pięciu dni nie mógł być projekt wygotowany, ani Wysokiej Izbie przedłożony.

(Głószy. Bardzo słusznie!)

Rozchodziło się więc o to, aby ta praca nie poszła na marne i starano się, aby nawiązać do dawniejszej pracy. Wysoka Izba staraniom tym skutecznie przysłała w pomoc, wybierając komisję w tym samym składzie co dawniejsza. Z tego względu i z upoważnienia członków podkomitetu ośmieliłem się przedłożyć pracę tę wspólną podkomitetu jako pojedynczy poseł z własnej mojej inicjatywy Wysokiemu Sejmowi.

Zapyta się kto może, czy jest tak pilna i gwałtowna potrzeba, żeby taka ustawa została uchwaloną i żeby przysłała pod obrady na tej sesji.

Na to pytanie mogę śmiało odpowiedzieć: tak jest, a chcąc uzasadnić moją odpowiedź, pozwolę sobie znowu zwrócić się do przeszłości i to do niedawnej.

Kiedy w r. 1886. posłowie Rozwadowski Tomisław i Wasilewski postawili wniosek o reformę ustawy gminnej, i ja poszedłem za nimi i postawiłem swój wniosek, którym było objęte także żądanie, aby Wydział krajowy zbadał, czy dla ogólnej reformy ustawodawstwa gminnego w kraju naszym nie byłoby pożądanem, aby miasta większe były osobno traktowane i żeby dla nich została wydana osobna ustawa? Sejm ten wniosek mój zamienił w uchwałę, a Wydział krajowy bardzo poważnie tę sprawę traktował i gor-

liwie się nią zajął; zarządził badania na bardzo szeroką skalę, a rezultat ich złożył w księgę znanej Panom, którąby nazwać można księgą grzechów autonomicznych kraju naszego. Zwołana następnie ankieta na podstawie zebranego materiału oświadczyła jednogłośnie, że osobna ustawa dla większych miast jest koniecznie potrzebna, a powodowały nią dwa względy:

Raz wzgląd ten, że owa księga grzechów wykazała, iż po miastach nie wszędzie jest tak, jak być powinno, że tam naprawy potrzeba, a po drugie wzgląd na to, że miasta i wsie dotąd wzięte są pod jeden strychulec i że ta okoliczność, iż ta sama ustawa obowiązuje wielkie miasta i wsie, utrudnia reformę pod każdym względem i to tak reformę miast jak i wsi. Ile razy chciano przystąpić do reformy ustawy dla wsi, zawsze natrafiano na szkopał, że w niej mają udział miasta. Pierwszym krokiem do reformy gruntownej miałyby być tedy wyłączenie miast z tej spółki, zrzucenie pęt, które przykwały miasta do wsi i uchwalenie odrębnej ustawy dla miast.

To były powody, które kierowały ankietą, które uznał też Wydział krajowy. Dla mnie, muszę to powiedzieć, inne powody były miarodawcze, mianowicie symptomy, któreśmy spostrzegli w ostatnich latach. Są to owe tak liczne rozwiązywania rad gminnych i usuwania burmistrzów z urzędów.

W ostatnich latach, a szczególnie w ostatnim roku takie rozwiązywania często się powtarzały, a to nawet w miastach, które dawniej, jak np. Stanisławów, wskazywano nam jako wzór do naśladowania tak co do gospodarki, jak i co do osoby burmistrza, w tem mieście, gdzie kilka lat temu Wydział krajowy badał jego gospodarkę i uznał ją za prawidłową. Ale co jeszcze jest smutniejszym i bardzo wzywa do zastanowienia, to ta okoliczność, że w każdym z tych miast, gdzie rady gminne zostały rozwiązane, znajdowała się partya miejscowa, która się tego rozwiązania domagała, która uważała, że zaprowadzenie komisarza rządowego dla rządzenia miastem jest jedyną pomocą dla naprawienia wszystkiego złego i że tylko te rządy komisarskie mogą uchronić miasta od upadku, i starała się w skutek tego te rządy jak najbardziej, a w każdym razie daleko po za granicami ustawą zakreślonymi przedłużać. Starając się

o to partya taka, to rzecz jasna, że musiała się starać przekonać ludność miejscową, że samorząd dotychczasowy nie jest dobry, zdrowy, że miasto mu nie podoła i że trzeba samorząd usunąć i inne rządy zaprowadzić. Przez to duch mieszczański i wiara we własne siły zostały bardzo zachwiane, a to jest wielką szkodą dla miast, bo z upadkiem ducha i wiary w samorząd upada samorząd sam. A przecież samorząd jest dla nas tak potrzebnym, jak chleb powszedni.

Panowie wszyscy pamiętacie czasy, gdzie w całym kraju odbzmiewało jedno hasło: samorząd. Zdybywaliśmy się z niem na każdym zebraniu obywatelskim, czytywaliśmy je niemal co dzień w każdym dzienniku. Trwało to czas jakiś, aż hasło ucichło, a inne powstały, hasło oświaty i dobrobytu. Droga ta jest bardzo rozsądną i zdrową, żąda najprzód samorządu, potem oświaty i dobrobytu.

Jestto droga bardzo rozsądna, tylko jeden błąd tu zaszedł.

Nam się zdawało, że samorząd już mamy i że na podstawie niego możemy iść dalej. Tak niestety nie jest (Brawo), wiemy to bardzo dobrze. Historia porozbiorowa daje nam naukę drogo okupioną, że podniesienia dobrobytu, oświaty spodziewać się możemy tylko po nas samych, jeżeli my się o to nie postaramy, nikt nam tego nieda, a możemy się więc starać o oświatę i dobrobyt jedynie za pomocą samorządu, tego samorządu ale jeszcze nie mamy; mamy ustawy, które nam przyznają prawo do samorządu, ale dopóki ludność sama nie wierzy we własne siły, jest on tylko frazesem. Dlatego zdaje mi się, że każdy środek, który posłużyć może ku osłabieniu wiary we własne siły, jest bardzo szkodliwym. Mam to przekonanie, że i Wydział krajowy, który czujnie stoi na straży samorządu, wie o tem wszystkim, a jeżeli pomimo to ucieka się do środków tak drastycznych i szkodliwych jak rozwiązywanie rad, to musi być bardzo źle w gminach. To właśnie jest dla mnie dowodem, że te środki były koniecznie potrzebnem i że potrzeba naprawy, któraby usunęła konieczność użycia środków tak drastycznych. Mam to przekonanie, że wszędzie, gdzie Wydział krajowy zdecydował się na rozwiązanie rady, tam musiały pierwiej już wszystkie środki ustawą wskazane pozostać bezskuteczne; że tam niezawodnie i powaga Wydziału krajo-

wego, która sama przez się może wiele zdziałać, nie osiągnęła skutku i że tam nawet te przysługi, które Wydział krajowy nie zważając na przepisy ustawy, wyświadczyć może, które bym nazwał officium boni viri, także były nadaremne, chociaż takie przysługi, takie officium boni viri mogły by być nader skuteczne, jak to widzimy na przykładzie Brodów, gdzie Wydział krajowy swoją pomocą zaprowadził ład bez drastycznych środków i gdzie miasto obecnie już ma stosunki zupełnie uporządkowane. Wobec tego ja w tych częstych rozwiązywaniach Rad widzę nowy dowód, że stosunki nie są zdrowe i że naprawy potrzeba. To mnie skłoniło do wniesienia z upoważnienia podkomitetu projektu i sądzę, że przedłożenie to jest usprawiedliwionem.

Przechodząc do projektu samego, do jego treści oświadczyć muszę, że różni się on bardzo od projektu przez Wydział krajowy przedłożonego. Wydział krajowy wskutek wezwania Sejmu, i wskutek uchwał ankiety przystępując do wypracowania statutu dla miast, oglądał się za wzorami urzędzeń miejskich po innych krajach. Angielskie stosunki dla nas zastosować się nie dadzą, bo tam zrosły się one i wyrosły razem z organizmem społecznym, którego do naszego społeczeństwa zastosować i wprost przenieść nie można, a nadto okazuje się teraz, że te urządzenia angielskie już nie mogą być tak bardzo dobre, skoro konserwatywny bądź co bądź parlament angielski zdecydował się nową ustawę o administracji lokalnej wprowadzić.

Urządzenia romańskich narodów mają wszędzie cechę centralistyczną i to wybitnie centralistyczną. To dla nas nie może służyć jako wzór i my chcąc mieć samorząd, musimy mieć podstawę do samorządu u dołu, ażeby on nie spoczywał na piasku, lecz ażeby miał silny fundament. Zdawało się tedy, że najodpowiedniejsze dla nas są urządzenia miast niemieckich i to specjalnie pruskich, które powstały dawniej, zanim żelazny kanclerz objął ster rządów Niemiec; zanim zaczął gnębić ducha mieszczańskiego. Genialny Stein, który na nowo zorganizował całe państwo pruskie, był tym, który wprowadził te urządzenia oświadczając, że czyni to w tym celu, ażeby powołać mieszczan i obywateli do współudziału w rządach, ażeby wzbudzić ducha obywatelskiego. Ale i te urządzenia

okazały się dla nas nie stosowne; tam bowiem jest zupełny rozdział między radą miejską jako władzą ustawodawczą, a magistratem jako władzą wykonawczą tak dalece, że magistrat na inny peryod wybierany jak rada gminna i z radą gminną nie ma nic wspólnego; że burmistrz nie zawsze jest przewodniczącym w radzie, tak że te dwa ciała są zupełnie samoistne i zupełnie odrębnie od siebie pozostają. To dla nas było by całkiem czemś nowem, to wywołałoby za wiele starć w wewnętrznym organizmie, nie podobałoby się opinii publicznej w miastach naszych i w projekcie pominiętem to zostało.

Związek organiczny między władzą uchwalającą i kontrolującą a władzą wykonawczą jest utrzymany, ale staraliśmy się o ile to być może dokładnie i formalnie rozgraniczyć zakres działania władzy administracyjnej czyli wykonawczej od zakresu działania władzy uchwalającej i kontrolującej. Przyjęliśmy dotychczasowy okres wyborczy na lat 6, jednakowoż staraliśmy się przez wprowadzanie wyborów połowy radnych co lat trzy — wprowadzić nowe żywioty do rady, utrzymywać łączność i ciągłość pracy w łonie rady, a zarazem zainteresować ogół, ażeby w ciągu sześciu lat wyborcy nie zapomnieli że są wyborcami. Staraliśmy się dalej ile możności uprosić tok instancyi. O ile projekt to wszystko należycie przeprowadza, o tem sądzić będzie komisya a następnie Wysoki Sejm. Dzisiaj w szczególności dalej wpuszczać się nie mogą. Muszę jednak pomówić jeszcze o ordynacyi wyborczej. We wniosku moim zamieszczoną jest rezolucya: „Poleca się Wydziałowi krajowemu aby na następnej sesyi przedłożył sejmowi projekt do ustawy, normującej ordynacyę wyborczą gminną dla tych miast“. Wnoszę, bo mi się zdaje że, obecnie obowiązująca nasza ordynacya wyborcza jest nie odpowiednią i że także w niej tkwi źródło złego. Ograniczę się tylko do podniesienia kilku wytycznych punktów.

Ordynacya wyborcza dla gmin przyznaje prawo wyboru nie tak pojedynczemu obywatelowi jak raczej podatкови. Wszędzie na każdym kroku widzimy, że nie obywatel ma prawo wyboru tylko podatek. Ja pojmuję bardzo dobrze, że jakiś census można zaprowadzić, że można powiedzieć, iż prawo wyboru przywiązaniem jest do opłacania pewnego podatku, a w tej mierze ustawa obowiązująca idzie jak najdalej, bo we-

dług niej, opłacanie chociażby kilku centów podatku uprawnia do głosowania. Jednakowoż pragnę, ażeby to prawo przysługiwało obywatelowi z powodu opłacania podatku, nie zaś jak to teraz jest i że i prawo wybierania służy podatкови i obywatel to prawo imieniem podatku wykonywa. Ja to wyraźniej na przykładzie wyjaśnię. Bywa często, że n. p. dwóch szewców z których każdy z osobna nie może opłacać podatku zarobkowego, zbiera się razem i oświadczają, że razem prowadzić będą swój przemysł i razem opłacać podatek. Wydaje im się tedy jeden tylko arkusz podatkowy na imię szewca A. i B. Przychodzi do głosowania, wtedy to przedsiębiorstwo bywa uważane jako jedna osoba i tylko jeden z tych dwóch przemysłowców może głosować jeżeli ma upoważnienie od drugiego. Mogą oni w życiu w warsztacie swoim najlepiej się zgadzać, a przecie przy wyborach różne mieć zdania. Skoro więc w tej mierze zgody nie ma, a jeden drugiego do głosowania upoważnić nie chce, obaj tracą swój głos, chociaż każdy z nich p 1 zł. 50 ct. podatku opłaca, a natomiast ktoś inny co ma kawałek gruntu, chociaż płaci tylko 10 ct. podatku, ma sam głos.

Tak samo dzieje się i w innych wypadkach jeżeli n. p. jest kamienica, która należy do dwóch lub trzech spółników, to wtedy muszą ci właściciele zgodzić się na jednego i ten jeden w ich imieniu ma głosować. Otóż w tym wypadku nie obywatel, nie wolna wola obywatela, ale kamienica głosuje.

To trzeba koniecznie zmienić. Nie wiem dalej czy sposób dotychczasowy podziału na koła wyborcze jest sprawiedliwym i odpowiednim. Czy może być sprawiedliwym, ażeby stu wyborców wybierało dwunastu radnych, następnie dwunastu wyborców także dwunastu, a reszta tysiąc lub więcej wyborców również dwunastu. Zdaje mi się, że to jest nieodpowiedniem i że tu powinno się znaleźć jakieś remedium.

Najważnijszem jednak jest to, że trzeba wyszukać kautele, ażeby przewlekłanie wyborów w nieskończoność było omińnięte. Tymi dniami mówił mi burmistrz ze Sambora, że został wybrany na lat trzy; że po upływie lat trzech przeprowadzono nowy wybór bezzwłocznie, a że do dzisiaj urzęduje już lat pięć i do dziś dnia nie rozstrzygnięto jeszcze zażaleń przeciwko wyborom. Temu trzeba koniec położyć, tak dalej zo-

stać nie może, bo to wszystko co w ustawie o okresach wyborczych jest powiedzianem, to jest farsa, illuzya, a w rzeczywistości dzieje się inaczej. Nareszcie w terażniejszej ordynacyi wyborczej taka jest kazuistyka, kodyfikacya jej jest tak niedokładną, że istotnie judykatury są nadzwyczaj różne, że zwierzchności gminne, które na podstawie ordynacyi wyborczej przeprowadzić mają wybory, nie wiedzą jak sobie z tem począć. Mógłbym o tem do wieczora mówić, gdybym chciał wszystkie wątpliwości poruszyć, lecz ograniczę się tylko na przytoczeniu jednego drastycznego wypadku.

Wybory odbywają się w ten sposób, że burmistrz ułożywszy listę wyborczą, wyznacza ośmiodniowy termin do reklamacyi. Reklamacye te ma rozstrzygać komisya złożona z burmistrza i z czterech członków przez radę gminną wybranych. Proszę przy tem pamiętać, że rada gminna jest zawsze partya rządzącą i wybiera do komisji reklamacyjnej takich, których potrzebuje. Komisya reklamacyjna ma rozstrzygać reklamacye. Przeciw odmownej uchwale tejże komisji przysłuża prawo odwołania się do władzy politycznej powiatowej.

Postanowienie to tłumaczy Trybunał administracyjny w ten sposób, że rekurs dozwolony jest tylko przeciw uchwale odmownej. Jeżeli komisję reklamacyjną uwzględnia, rekurs jest niedopuszczalny. Konsekwencya z takiego tłumaczenia jest następująca: n. p. A jest zamieszczony na liście wyborczej, ale ten A jest solą w oku w panującej radzie gminnej; dzień przed upływem terminu reklamacyjnego wnosi ktoś reklamacyą i żąda wykluczenia pana A z listy wyborczej. Komisya reklamacyjna przychyliła się do reklamacyi i pan A zostaje z listy wyrzuconym. Przeciw tej decyzji p. A wedle zdania Trybunału administracyjnego nie ma prawa rekursu.

W obec tych stosunków sędzę, że i drugi mój wniosek przystąpienia do reformy ordynacyi wyborczej gminnej dla proponowanych przezemnie miast jest uzasadniony. Drugi mój wniosek musiałem ubrać we formę polecenia do Wydziału krajowego, gdyż mojem zdaniem, reformować tę ustawę można tylko na podstawie bardzo szczegółowego i bogatego materiału. Wobec przytoczonej przezemnie kazuistyki, należy pisać tę ustawę spokojnie przy zielonym stoliku, nie będąc przeszkadzany przez zajęcia sejmowe.

Wnoszę odesłanie mego wniosku do komisji gminnej. (Liczne brawa i gratulacye).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek odesłania sprawy do komisji gminnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Romańczuka, w przedmiocie używania przez Marszałka krajowego przy zagajaniu i zamykaniu sesji sejmowej także i języka ruskiego. (**Aleg. 28**). Głos ma p. Romańczuk.

P. dr. Romańczuk. Wysokij Sojmel Z przyczyny, szczo toje samo wnesenie motywawajem pered tyżdnem, ohranyczu sia nyni na kilkoch słowach.

Komisya prawnyca, do kotroji moje wnesenie tohdy było widosłane, z pochwalnoju rewnosteju zastanawłała sia nad nym zaraz po samim zasidaniu; ale szczo wże na druhyj deń sesyja sojmowa skinczyła sia, dlatoho wnesenie toje nijak ne mohło buty załahodżene i dlatoho musiw ja w tij sesyi moje wnesenie na nowo postawyty.

Jak tohdy tak i teper muszu wypowisty kripku nadiju na korystne załahodżenie moho wnesenia, a to chotiajby wże z toho wzhladu, szczo, krim odnoho, nijaki zamity ne były protyw pidneseni. A i toj oden nowyj zamit, jakyj w ostatnych dniach pojawyw sia, zwernenyj ne protyw ciłoho wnesenia, tilko protyw toji jeho czasty, hde skazano, szczo „Marszałok uriaduje po polski ne wykluczajucyj jazyka ruskoho“.

Pryznaju sia, szczo z pidnesenia zamita ja nawit zadowołenyj, a to z dwoch przyczyn: Raz dla toho, szczo pokazało sia, szczo dekotri panowe majut' pewni obawy.

Wydko otże koły wsiaki riczy, kotriby chotiaj z dałeka stojały w zwiazy z ruskoju sprawoju, u tych Paniw, kotri ne radi ruskij sprawi, zaraz obawy wzbudżajut, to tiji panowe prypuskajut, szczo teperisznij faktycznyj stan, hde tak znaczna perewaha zachodyt po storoni polskij, ne jest takij pewnyj i trewało ugruntowanyj, skoro obawy pered możywoju zminoju jeho tak łehko okazujut sia. Druhe, ja zadowołenyj takoż dla toho, szczo bezpidstawniś' pidnesenoho zamita musyt' skriplaty moju nadiju na korystne

załahodzenie sprawy. Bo jakyj że to jest' toj zamit? Oto dekotori Panowe zauważały, szczo hotowby jakyjś zastupnyk Marszałka, kotrym, jak prypuskajut, i dalsze vse bude Rusyn, na pidstawi zminenoho moim wneseniem regulaminu majže ciłkom abo perewažno uriadowaty po rusku.

Alež toje ani ne wypływaje z proponowanoji mnoju zminy regulaminu, ani ne potrebuje Panowe obawlaty sia toho pry znanij ustup czynnosty Rusyniw, kotri, jak zwistno, i w publicznych i w prywatnych sprawach aż nadto czemni i ustupczywi suprotiw polskoho jazyka. A nakonec żaden zastupnyk Marszałka ne chotiw by za dałeko ity i dlatoho, bo obawliawby sia, szczo regulamin, kotryj ne polahaje na ustawi ałe na uchwali, tak samo jak teper w koryst' ruskoho jazyka, znowu mihby buty zminenym w koryst' polskoho jazyka, bo na tim samym zasidaniu, na kotrimby wam, Panowe, zdawało sia, szczo zastupnyk Marszałka zanadto urjaduje w jazyci ruskim, mihby ktoś z was postawyty nahlacze wnesenie, szczo aby dawnyj regulamin prywernuty i ruskomu jazykowi uzytskane prawo widobraty, i toj sam zastupnyk Marszałka oczewydnno ne mawby syły seho spynty.

Wydyte otže Panowe, szczo wsi taki dijtjni czynnymi obawy sut' bezpidstawni, a szczo inszych zamitiw ne można buło wynajty, dlatoho nadiju sia, szczo tak komisija, do kotroji wniosk mij bude widosłanyj, jak i Wysokij Sojm zwolyt jeho skoro i bez trudiw uchwałyty.

Pid wzhladom formalnym wnoszu na widosłanie moho wnesenia do komisiji prawnycoj.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek odesłania tego przedmiotu do komisiji prawniczej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje punkt 7. porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w przedmiocie zastosowania w naszym kraju postanowień §. 4. ustawy z 24. Maja 1885 Dz. u. p. w celu zapobieżenia nałogowemu próżniactwu i włóczęgostwu, jakoteż dla zniżenia ciężaru gmin i kraju przy wydatkach na szupaśnictwo." (**Aleg. 29.**)

W celu uzasadnienia tego wniosku, głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Ja także krótko będę mój wniosek uzasadniał, a to dlatego, że również nie po raz pierwszy przychodzi on na porządek dzienny w tej Wys. Izbie. Ostatnim razem Wys. Sejm uchwałą z dnia 20. Stycznia bież. roku przekazał go komisiji administracyjnej do sprawozdania. Komisya administracyjna tego polecenia Wys. Sejmu nie spełniła. Nie wiadomo mi, z jakiego powodu. Staralem się tylko prywatnie o tem poinformować. Oświadczono mi, że komisya nie ma ochoty zająć się tem poleceniem Wys. Izby. Musiało mnie to naprowadzić na myśl, że być może, zachodzą jakieś ważne oportunistyczne a może nawet zasadnicze względy lub coś podobnego, które przemawiałyby za tem, żeby wniosku tego nie ponawiać. Radziłem się więc z kilku bardzo poważnymi członkami komisiji administracyjnej, a także innymi posłami, na których zdaniu polegać zwykłem, a ci oświadczyli, że byłoby wskazaniem, żeby Wys. Izbie była następczoną sposobność do powzięcia postanowienia w tej sprawie. To jest powodem, dlaczego ośmieliłem się ten wniosek ponowić. Jest to sprawa, która ma znaczenie i budżetowe, a także i inne zachodzą tutaj względy, które przy roztrząsaniu należy brać pod rozwagę.

Ze stanowiska budżetowego ma ona to znaczenie, że notujemy corocznie w budżecie w rubryce XIItej i IIgiej, poz. 24 lit. b) około 40 tysięcy zł. na koszta szupaśnictwa, które w ten sposób są zużytkowywane, że nietylko, iż te pieniądze w znacznej części są zmarnowane, ale właśnie przyczyniają się do tego, żeby szerzyć w kraju i pielęgnwać demoralizacyę!

Przy pobieżnem traktowaniu mojego wniosku w komisiji administracyjnej dano do zrozumienia, że bliższe roztrząsanie jego doprowadziłoby do większych wydatków. Tymczasem to zdanie jest zupełnie mylnem. Zwracam uwagę wyraźnie, że nie zmierzam do tworzenia wielkich zakładów poprawczych, coby wymagało oczywiście znaczniejszych nakładów. Jestem wprawdzie przekonany, że, jeżeli Wysoki Sejm co roku wotuje znaczne sumy na koszta szpitalne i różne wydatki ekonomiczne, czyli mówiąc prościej, na ratowanie kieszeń, to tak samo nie byłoby rozrzutnością, jeżeliby raczył zawotować znaczniejszą kwotę na ratowanie ludzi upadłych moralnie; ale ponieważ ta sprawa, jak mi wiadomo,

będzie poruszoną w drodze petycyjnej ze strony zgromadzenia dość poważnego, ponieważ słyszałem także dzisiaj, że niektórzy posłowie noszą się z myślą podniesienia tej sprawy, i wiadomo mi także, że w gronie naszym jest jeden z posłów, który od kilku lat tą sprawą specjalnie się zajmuje — radbym, żeby on inicjatywę w tym przedmiocie podniósł; dlatego wyraźnie zwracam uwagę, że obecny wniosek nie zmierza ku temu, żeby tworzyć kosztowne zakłady przymusowej pracy lub kolonie poprawcze, co by razem zaangażowało krócie. Tem bardziej, że zdaje mi się, w niedługim czasie Wysoki Sejm będzie w położeniu przymusowem, żeby tym przedmiotem się zająć, gdyż podług istniejącej ustawy z r. 1885, Rząd, jeżeli to uzna za potrzebne, może żądać obowiązkowo od kraju wprowadzenia w życie zakładów poprawczych. Mój wniosek obecny ogranicza się do zadania o wiele skromniejszego.

Chodzi mi mianowicie o to, żeby wyszła z tej Wysokiej Izby inicjatywa do tworzenia w kraju organów pewnych, (a nie potrzebują być to zaraz instytucje, mogą być przytem pomocne nawet prywatne stowarzyszenia, jak gdzieindziej to się dzieje) w celu przymusowego zatrudnienia tych, którzy robią sobie spekulacje i rzemiosło z tego, żeby kosztem publicznym włości po kraju wyprawiać. Co roku 8 do 9 tysięcy ludzi wędruje tak po kraju kosztem publicznym — a potrzeba ich żywić, ubierać i opłacać dla nich strażników. Mam zebranych z powiatu lwowskiego kilka przykładów, które, jeżeli przytoczę, sądzę, że Panowie uznają, iż zachodzi istotnie konieczność, żeby tym przedmiotem się zająć i jakieś środki racjonalne obmyśleć, aby takim nadużyciom położyć tamę.

N. p. w przeciągu lat dziesięciu od r. 1876 do 1886 pewne indywiduum z Chrusna Starego (myślę, że nie wyrządę tej osobie wielkiej krzywdy, jeżeli jej nazwisko wymienię) Katarzyna Jarema była 82 razy szupasowaną, Palijowa Katarzyna z Podciemnego 71 razy, Owczarz Maryna z Pustomyt 61 razy, Szpala Zofia z Biłohorszczy 49 razy; Procak Matrona z Podsadek w jednym roku 1879 była 24 razy szupasem odsyłana! Cały rok przeto wędrowała ze Lwowa do Podsadek tam i napowrót kosztem opodatkowanych. Czyż takie indywidua nie drwią sobie z tych urządzeń, które im pozwalają w sposób

zupełnie prawny życie podobne prowadzić, nie robić i być żywionym i odziewanym kosztem publicznym? Około 40.000 zł. z funduszków krajowych na tak szkodliwe dla społeczeństwa cele się wydaje, a oprócz tego znaczne wydatki ponoszą jeszcze gminy z tego powodu. Nadto są jeszcze nałogowi żebracy, którzy z żebractwa robią sobie rzemiosło. Jeżeli który z Panów był w jakim miejscu odpustowem i widział zgromadzające się tam zgraje żebraków zawodowych, czy nie przyszło mu na myśl, że byłoby przecież wskazaniem, aby wynaleść środki jakieś do ukrócenia ich ohydneho rzemiosła?

Do niedawna nie było na to środka, ale teraz obowiązuje już ustawa z 24. Maja 1885 Nr. 89. Dz. p. p., która nadaje gminom prawo zatrudniać indywidua oddające się nałogowo próżniactwu, a posiadające siły do pracy, odpowiednią pracą. W takim razie w zastosowaniu do szupaśnictwa takie indywiduum, które mają siły do pracy, a które nie chcą pracować, mają być tak długo trzymane i niewolone do roboty, dopokąd pracą nie odpłacą tego, co kosztują, a choćby tylko za samą żywność, to muszą robić. Może Panowie powiedzą, że to teoria. Ale są przykłady z innych krajów, które skorzystały z tej ustawy i właśnie najpiękniejsze rezultaty mogą wykazać. N. p. W dolnej Austrii w jednym r. 1886, jestto kraj, który jak wiadomo, zaledwie co do powierzchni równa się  $\frac{1}{3}$  części obszaru naszego kraju, zaprowadzono od razu siedmiesiąt kilka takich stacyj do zatrudniania szupaśników. Są już sprawozdania Wydziału krajowego Dolnej Austrii, gdzie jest cały szereg świadectw i sprawozdań starostów, urzędów gminnych i sądów przytoczonych, przytoczony jest dosłownie. Władze te nie mogą się dosyć naunosić nad skutecznością tego środka: po prostu próżniacy znikają z kraju!

Powiedziano mi, że może mój wniosek był źle wystylizowany, że nie można żądać od komisji sejmowej, ażeby sprawę, która bądź co bądź wymaga obszernego studyum, w tak krótkim czasie, jak trwa sesja sejmowa z dostateczną rozważą rozwiązała. Więc też we wniosku moim nie zmierzam do tego, ażeby rzecz w tej jeszcze sesji stanowczo była załatwioną.

Upraszam tylko, ażeby Wysoki Sejm raczył polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby tenże nad tym przedmiotem studya przeprowadził i

odpowiednie wnioski, któreby wszystkie okoliczności, z którymi się liczyć trzeba, uwzględniły i na następnej sesji Wysokiej Izbie przedłożyły. Sądzę, że tak wystylizowany wniosek nie natrafi już może w komisji administracyjnej na opozycję, bo da się załatwić bardzo łatwo, nawet w sposób, w żargonie biurowym zwany „szimlem“. Komisja administracyjna nie będzie może w tej sesji tak dalece zatrudniona, ażeby znów powtórzyła argument, iż „nie miała ochoty“ polecenia Wysokiej Izby załatwić. Upraszam przeto pod względem formalnym, ażeby Wysoka Izba raczyła wniosek mój przekazać komisji administracyjnej do sprawozdania. (Brawa).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Merunowicz wnosi przekazanie swego wniosku do komisji administracyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego (czyta):

Trzecie czytanie ustawy o ubezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich od ognia. Sprawozdawca p. Pilat ma głos.

(JE. hr. Marszałek obejmuje przewodnictwo).

Sprawozdawca p. Dr. Pilat. Wysoka Izba pozwoli, że odczytam tylko §. 3 uchwalonej ustawy który został zmieniony (czyta):

### §. 3.

Wynagrodzenie, uzyskane za szkodę pożarem wyrządzoną, wpływa do funduszu konku-

rencyjnego i użyte być winno na pokrycie tej części kosztów, którą ponoszą ubezpieczający na odbudowanie lub naprawę budynków przez ogień zniszczonych lub uszkodzonych.

Wnoszę tedy przyjęcie całej ustawy w trzecim czytaniu.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustawę o ubezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa ta w trzecim czytaniu jest przyjęta.

Porządek dzienny wyczerpany.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Wysokiej Izby, że ukonstytuowała się komisja gospodarstwa krajowego:

przewodniczącym wybrała p. Ludwika hr. Wodzickiego,  
zastępcą p. Polanowskiego,  
sekretarzami pp. Henzla i Jana Gnoińskiego.

Również ukonstytuowała się komisja górnicza:

przewodniczącym wybrała p. Gorajskiego,  
zastępcą p. Chanca,  
sekretarzem p. Ochrymowicza.

Następne posiedzenie w Poniedziałek o godzinie 11. z rana.

Porządek dzienny zostanie pp. posłom rozesłany.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. min. 25 po południu).

